

Śliwki i paradygmaty. Pogrom częstochowski 1902 r.

Wprowadzenie

Pogrom Żydów w Częstochowie, 11 września 1902 r., nie doczekał się refleksji historycznej. Wzmiankuje o nim kilku autorów, ale wydarzenie to nie zostało dokładnie opisane czy poddane głębszej analizie, ani w zakresie lokalnym, ani szerszym – na tle przemocy antyżydowskiej w Imperium Rosyjskim początku XX w.¹ W obiegu naukowym pozostają, niczym emblematy, dwa rosyjskie dokumenty policyjne raportujące o zdarzeniu². Wystawa w niedawno otwartym Muzeum Żydów Częstochowian podejmuje we fragmentach problem pogromu, lecz jego opis bezrefleksyjnie zaczyna się zdaniem, którego sens został zapewne zaczerpnięty z jednej z częstochowskich ksiąg pamięci: „Rabunek – pogrom 11 sierpnia 1902 r. Pogrom zorganizowały władze rosyjskie”. Opis podaje za księgą pamięci błędną datę tego zdarzenia, miało ono bowiem miejsce 11 września 1902 r. według kalendarza gregoriańskiego³.

Tymczasem, jeśli bliżej przyjrzymy się problemowi, okazuje się, że pogrom częstochowski nie był nieznanym aktem przemocy, a jedynie z racji schematu wydarzeń oraz momentu, w którym do niego doszło – pomijano go skrupulatnie w historycznych analizach przemocy antyżydowskiej początku XX w.

Teza niniejszego artykułu zamyka się w twierdzeniu, że milczenie historyków w sprawie pogromu Żydów w Częstochowie dowodzi niefunkcjonalności

¹ I. Zaleska, *Polskie partie i nurty polityczne w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku wobec pogromów Żydów*, „Czasy Nowożytne” 27, 2014, s. 136. Wspomina także o nim Theodore Weeks: tegoż, *Polish–Jewish Relations 1903–1914: The View from the Chancellery*, „Canadian Slavonic Papers” 40, 1998, no. 3/4, s. 240.

² *Jewriejskije Pogromy w Rossijskoj Impierii 1900–1916*, oprac. D.A. Amanżorowa, Moskwa 1998, s. 36–46; *Everyday Jewish Life in Imperial Russia. Selected Documents*, ed. by Ch.Y. Freeze, J.M. Harris, Waltham 2013, s. 449–454. Warto podkreślić, że w tej ostatniej publikacji źródła mają według redaktorów egzemplifikować nie pogrom, ale konflikt w czasie codziennych kontaktów targowych Żydów i chrześcijan.

³ Określenie „rabunek” zostało użyte w jednej z ksiąg pamięci, bazującej na artykule opublikowanym w „Arbaiter Sztyme” w 1902 r., por.: *Czenstochower Jidn*, red. R. Mahler, Nju Jork 1947, s. 166.

obecnego w humanistyce i naukach społecznych paradygmatu badawczego⁴. Założenia owego schematu narracyjnego bazują na tym, że pogromy Żydów w imperium początku XX w. były organizowane przez Rosjan i realizowane albo przez sprowadzonych z innych miast zwolenników i członków tzw. czarnych sotni, albo rękami miejscowego wojska i policji oraz przestępców i złodziei. Immanentną częścią tego paradygmatu jest również chronologia zakładająca występowanie pogromów w postaci czasowych eksplozji przemocy, określanych jako fale pogromowe. Granice tych fal możemy (znów według założeń naukowców) jasno określić.

Pogrom Żydów w Częstochowie nie wpisuje się w ten paradygmat i trudno analizować go zgodnie z założeniami powyższej koncepcji badawczej. Dramat z września 1902 r. nie mieści się też w ramach chronologicznych, jakie współkonstruują te założenia. W moim przekonaniu jest to powód marginalizowania tego zbiorowego aktu przemocy przeciwko częstochowskim Żydom. Dość powiedzieć, że raporty gubernatora wysyłane do Petersburga i zachowane w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym w Sankt Petersburgu były w rękach np. Feliksa Tycha, jednego z ważniejszych badaczy ruchu robotniczego tego okresu. O ile w swoich pracach Tych wspominał pogrom Żydów w Białymstoku w 1906 r., o tyle kompletnie pomijał pogrom częstochowski z 1902 r. Nazwisko historyka widnieje w metryczce jednostki archiwalnej i z racji bardzo przejrzystego podziału raportu nie sposób uwierzyć, że tak skrupulatny naukowiec tych informacji nie zauważył. Zapewne, pracując w „starym paradygmacie badawczym”, nie nadał im jakiegokolwiek rangi w procesie poznawania przeszłości.

Skąpa wiedza historyczna o tym, co się wydarzyło w Częstochowie we wrześniu 1902 r., koncentruje się właściwie na dwóch nurtach wyjaśniających, choć tak faktycznie, przy uwzględnieniu okoliczności i zrozumieniu konstrukcji narracji historycznych opisujących pogromy, należy tę historię napisać w wielu fragmentach na nowo i znacznie ją pogłębić, choćby tylko w warstwie opisowej. Można by rzec, że jeszcze w 1902 r. powstały dwie historie tego pogromu, i jest to naturalna sytuacja, jaką spotykamy w przypadku opisów większości pogromów Żydów w Rosji w tym okresie⁵. Społeczny mechanizm ochrony wspólnoty lokalnej, a później psychologiczne koncepcje niepamięci, pospołu z konfliktem jako elementem opisu relacji polsko-żydowskich, pozwalają ten

⁴ Używam tutaj zredukowanej definicji paradygmatu. Inaczej niż w wersji Thomasa Kuhna – rozumiem to pojęcie jako zestaw ram myślenia, norm i twierdzeń stanowiących szkieletową konstrukcję, wewnątrz której jedynie prowadzone są interpretacje. Odnoszę więc paradygmat do nurtu badań, a nie wzorem Kuhna do dyscyplin naukowych.

⁵ Naturę tej sytuacji wyjaśnia na przykładzie pogromów z 1941 r. Andrzej Żbikowski, wyznaczając dwa „dyskursy”: polski i żydowski, por. tegoż, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006.

dualizm dość dobrze wyjaśnić i zrozumieć. Uzbrojeni w tę wiedzę możemy łatwiej odczytać znaczenia rozmaitych pogromów. Szczególnie ważny dla dekonstrukcji paradygmatu w badaniach nad pogromami wydaje się właśnie przypadek tragedii w Częstochowie w 1902 r.

Śliwki

Po sienkiewiczowsku – parafrazując fragment *Ogniem i mieczem* – można by zacząć od tego, że zima początku roku 1901 była w rejonie Częstochowy bardzo ostra i śnieżna, zaś lato roku poprzedniego – wyjątkowo suche. W konsekwencji plony zebrano niewielkie, ceny żywności były wysokie, a jej podaż – zmniejszona. W ponad 70-tysięcznym mieście, w którym Żydzi stanowili blisko 30% mieszkańców, napięcia społeczne były nieuniknione i miały mocną podstawę do eskalacji⁶. Polaryzacja polityczna, w tym zainteresowanie sytuacją miejscowych robotników ze strony Bundu, którego struktury częstochowskie mogły tworzyć się już w 1902 r., dopełnia obrazu sytuacji⁷. Generalnie w tym czasie w całej guberni piotrkowskiej odnotowano wzrost aktywności organizacji socjalistycznych, o jawnie antycarskim charakterze. W odpowiedzi na te tendencje zintensyfikowano działania carskiej policji politycznej. W ślad za tym poszły aresztowania agitatorów oraz twórców i kolporterów nielegalnych wydawnictw. Strach władz rosyjskich przed społeczną rewoltą doskonale obrazuje raport gubernatora za ten okres. Urzędnik opisał w nim strategię radykalnej lewicy – tak jak ją odczytywano w kręgach ludzi władzy. Oto w ramach festynu radości w związku z zakończeniem kryzysu ekonomicznego skutkującego bezrobociem i lokautami, masy robotników miały zwrócić się przeciwko powszechnym modlitwom dziękczynnym organizowanym w kościołach katolickich w guberni. Szczególnie rzecz jasna w większych jej miastach, z Łodzią na czele. Po nabożeństwach – z czerwonymi flagami i rewolucyjną pieśnią na ustach – masy miały przejść w pochodzie ulicami, rozpętując burdy i bijatyki, na które reagować winna carska policja⁸. Ten moment był idealny dla agitatorów, by mogli przekniknąć do tłumu i aktywnie, przy czym z racji podniesionych nastrojów – także

⁶ J. Mizgalski, *Częstochowska społeczność żydowska w pierwszych latach niepodległości*, [w:] *Częstochowa w pierwszych latach Polski odrodzonej*, red. R. Szwed, J. Mizgalski, W. Paulus, Częstochowa 1994, s. 108.

⁷ Tamże, s. 106 oraz: *Politiczeskije partii Rossii koniec XIX – pierwaja tret. XX wieka. Dokumentalnoje nasliedije. Bund. Dokumenty i materialy 1894–1921*, red. K.M. Anderson i in., Moskwa 2010, s. 143.

⁸ Na temat religijności działaczy socjalistycznych w tym okresie i godzenia poglądów lewicowych z zaangażowaniem religijnym zob. A. Chwalba, *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870–1918)*, Kraków 2007.

efektywnie, przyciągać masy do socjalistycznych organizacji partyjnych i działalności na rzecz rewolucjonistów. Konsekwencją mogło być antyrosyjskie powstanie i budowa (po zwycięstwie powstańców) republiki demokratycznej. Agitacja wspierająca tę ideę posługiwać się miała opisami władzy carskiej jako odpowiedzialnej za zabójstwa polityczne i egzekucje działaczy opozycji, w tym właśnie w Częstochowie⁹. Przygotowania do ostatecznej rozprawy poszły ze strony socjalistów bardzo daleko – takie rozpoznanie przedstawiano w wewnętrznej dokumentacji sprawozdawczej. Gubernator Miller lękliwie i bezradnie donosił ministrowi spraw wewnętrznych o organizowanych przez socjalistów grupach bojowych¹⁰. Trudno wszakże domniemywać, by radykalne ruchy antycarskie były szczególnie silne w Częstochowie i dawały się we znaki władzom – tak jak choćby w Łodzi, Warszawie czy Białymstoku w tym okresie. Pozostawał jednak strach przed rewoltą konspiratorów.

Bez względu na to, ile prawdy zawiera gubernatorski raport i jak dobrze rozpoznaje strategię radykalnego podziemia w guberni, można z niego łatwo wywnioskować, że Częstochowa nie była uznawana za gniazdo antycarskiej opozycji ani matecznik socjalistyczny. Uwagę władz przyciągały rzecz jasna przemysłowa Łódź oraz nieodległy Sosnowiec. Jeśli by nawet uznać, że argumenty Millera zawarte w raporcie są konfabulacją, to trudno nie wyczuwać, że napięcia społeczne między władzą a ludnością oraz nabrzmiała kwestia robotnicza odzwierciedlają relacje społeczne w mieście i regionie.

Historia pogromu częstochowskiego ma trzy konteksty. Pierwszy z nich to mechanizmy społeczne i psychologiczne, które rządziły zdarzeniami we wrześniu 1902 r., a więc dzieje tej tragedii (co się „naprawdę” stało). Drugi i trzeci to odmienne historyczne opisy, jakie powstały po pogromie. Jeden z nich, autorstwa władz policyjnych i cywilnych – został zawarty w wytwarzanych na bieżąco dokumentach wewnętrznych. Drugi to postawa, jaką zajęli wobec aktu przemocy Żydzi, i jak go opisywali. Czytelnik zapyta pewnie o stanowisko trzeciej grupy uczestników – chrześcijan częstochowskich. Ci konsekwentnie milczeli...

Zacznijmy od próby rekonstrukcji zdarzeń. Wieczorem (inne raporty mówią, że rano) 10 września 1902 r. Teofila Kruk wybrała się na częstochowski rynek w celu dokonania zakupów. Jesienny czas skłaniał do nabywania produktów sezonowych, Kruk nabyła więc na żydowskim straganie koszyk sliwek. Szybko się jednak zorientowała, że zakupiony towar ma wady, bowiem jedynie wierzchnia warstwa owoców jest jędrna i świeża, natomiast te znajdujące się niżej są zepsute (jak podają raporty – „zgniłe”). Wróciła do straga-

⁹ Rossijskij Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw (dalej: RGIA), f. 1284, op. 194, 1902, d. 79, k. 1–3.

¹⁰ Tamże, k. 4, oraz Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Pomocnik Generała-Gubernatora Warszawskiego (dalej: PGGW), sygn. 1893, k. 9v–10.

niarza Odenberga z żądaniem wymiany towaru. Kupiec miał się zgodzić na oddanie części pieniędzy, ale inny Żyd – Szternberg, wmieszawszy się do rozmowy, odwiódł go od kompromisowego rozwiązania. Do dyskusji włączył się mąż Teofili – Andrzej. Ostatecznie Żydzi odmówili wymiany towaru i doszło do przepychanek – prawdopodobnie także do rękoczynów. Niektóre opisy wskazują, że sprzedawcy rzucili się na kupującą i ją przewrócili, kilka razy przy tym uderzając¹¹. Andrzej rozpoczął demolowanie straganu – więc Żydzi wezwali policjanta. Jak wynika z lektury źródeł, ostatecznie stroną „wygraną” byli Żydzi¹². Policja odwiozła poturbowaną Teofilę do szpitala, choć jak raportował później gubernator, kobieta nie potrzebowała pomocy medycznej, była bowiem jedynie lekko potłuczona¹³.

Konflikty takie, jak zrelacjonowany powyżej, często miały miejsce w tych czasach i były zdaje się naturalnym elementem społecznej koegzystencji w przestrzeni wymiany. To, co zwrócić powinno naszą uwagę, to szczegóły opisu powtarzające się w raportach władz administracyjnych. Śliwki nabyte przez Teofilę Kruk miały być zgniłe – poza owocami ułożonymi na górze koszyka, co świadczyłoby o tym, że towar został sprzedany przez Odenberga z zamiarem oszukania kupującej. Żydowski kupiec próbował więc z premedytacją okłamać chrześcijańską klientkę. Atmosferę podgrzewał fakt, że w całej opowieści to nie ugodowy handlarz – oszust (wszak po nieudanej próbie okłamania kupującej chciał oddać część pieniędzy), ale przygodny, zdaje się przypadkowo znajdujący się na rynku młody Żyd – Szternberg, odgrywał kluczową rolę. Ten ostatni, choć nieznan z imienia, według rosyjskich władz miał zszarganą opinię. Podobno wcześniej uczestniczył już w takich „rozróbach”, miał zakaz przebywania w guberni piotrkowskiej i był uznawany przez policję za element podejrzany i konfliktowy¹⁴. Bez względu na prawdziwość tej wersji zdarzeń i na różnice w szczegółach, potwierdzony jest konflikt w czasie wymiany handlowej na rynku, w którym uczestniczyła, co dość istotne, kobieta – chrześcijanka, jej będący pod wpływem alkoholu mąż oraz dwóch Żydów, z których jeden okazał się skruszonym oszustem, a drugi agresywnym włóczęgą.

Plotki o tym, że Żydzi zabili kobietę i dzieci, zaczęły się rozprzestrzeniać po całym mieście. Ich autorem był prawdopodobnie mąż Teofili, który następnego dnia (11 września) udał się pod kościół katolicki na Nowym Rynku ze swoimi dziećmi i rozповідаł, że Żydzi zabili mu żonę, a ta osierociła trójkę

¹¹ AGAD, PGGW, sygn. 699, k. 14, oraz 1893, k. 2; podobnie konsul brytyjski, raportując o zdarzeniu, wskazał, że Żydzi pobili kupującą chrześcijankę, por. The National Archives, Kew Gardens, Foreign Office, 65/1650, k. 236–236v.

¹² Gosudarstwennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracii (dalej: GARF), f. 102, dp. 3, 1902, op. 100, d. 1508, k. 8.

¹³ Tamże, k. 11v.

¹⁴ AGAD, PGGW, sygn. 1893, k. 4v.

maluchów¹⁵. Chociaż raportujący o tym wydarzeniu Rosjanie jasno stwierdzali, że mąż poszkodowanej znacznie przesadził, to jednak opisy straszliwej zbrodni popełnionej przez Żydów (plotka o zabójstwie kobiety) oraz jej konsekwencje w postaci osieroconych dzieci dotarły do miejscowych robotników, poruszając umysły jako wyobrażenie zbiorowe. Zatrudnieni w częstochowskich fabrykach udali się w przerwie obiadowej na Stary Rynek i zaatakowali żydowskie stragany. Policja przegoniła agresywną grupę i przywróciła spokój¹⁶. Skandal związany z pomówieniem o zabójstwo miał jednak swoją kolejną odsłonę, już po pogromie Żydów. Gubernator Konstantin Miller oskarżył polską prasę o rozpowszechnianie tej plotki i antagonizowanie nastrojów między Polakami a Żydami na tle pogromu częstochowskiego¹⁷.

Do eskalacji przemocy doszło ponownie po godz. 16.00 (w innej wersji – po 18.00), kiedy większość robotników wracała z pracy do domów. Wschodnia część miasta, a więc dzielnica żydowska, została zaatakowana przez zebrany tłum. Określany przez Rosjan jako „czern”, może być on z powodzeniem identyfikowany z przedstawicielami proletariatu i niższych warstw społecznych. Policmajster Taborowski wezwał nieliczne oddziały wojskowe, jakie pozostały w Częstochowie (znaczna część wojska była na manewrach). Wieczorem do miasta przyjechał wicegubernator piotrkowski baron Aleksandr von Lüders-Weymarn i podjął działania przeciwko tłumowi zbierającemu się na Nowym Rynku i przy ul. Najświętszej Maryi Panny. Taktyką policji było wypchnięcie agresywnej grupy ludzi z ulic na Nowy Rynek, gdzie można było ją okiełznać, a przynajmniej mieć na oku. Taka strategia wynikała z konieczności utrzymania w rękach władzy ciągów komunikacyjnych, co dawało ogromną przewagę i pozwalało na utrzymanie kontroli w przypadku rewolty w mieście. Musimy wziąć pod uwagę, że policja i wojsko nie znały dalszego scenariusza zdarzeń, i jedyne, co widziały, to rozbewziewiony, niszczycielski tłum, nieprzychylny wszystkim „innym” – także rosyjskiej władzy.

W tym czasie druga grupa agresorów kontynuowała atak. Na widok rosyjskich patroli atakujący rozbiegali się, uznając prymat mundurów i bagnatów. Sytuacja zmieniła się późnym wieczorem, kiedy jeden z oddziałów żołnierzy został przywitany przekleństwami i kamieniami przez tłum grabiący żydowski sklepik z farbami i środkami chemicznymi na Nowym Rynku. Tym razem okazało się, że emocje i pewność siebie rozgrzanej rabunkiem grupy pozwoliły na zignorowanie powagi munduru. Wojsko straciło pozycję i autorytet w obliczu emocji i poczucia zbiorowej siły. Anonimowość w tłumie i sukcesy w postaci skutecznie niszczonego i rabowanego sklepów i mieszkań dawały napastnikom

¹⁵ Tamże, k. 12.

¹⁶ AGAD, PGGW, sygn. 699, k. 14.

¹⁷ Tamże, k. 5.

coraz większą pewność siebie. Żołnierze cofnęli się zaskoczeni oporem, co jeszcze bardziej rozjuszyło gromiących. Dowódca oddziału, porucznik Lewotow – przyciśnięty do muru – wydał rozkaz oddania salwy w tłum. Dokumentów wojskowych, a więc i raportu Lewotowa, nie ma (nie zachowały się), lecz materiały cywilne donoszą, że w świetle rozkazu dowódcy tylko pięciu strzelców celowało w tłum, pozostali nad głowami atakujących. Wynik starcia okazał się tragiczny. Dwie osoby zginęły, sześcioro ludzi raniono. Nazwiska pięciorga rannych są znane: kamieniarz Jędrzykiewicz, cieśla Sterczowski i odlewnik Kacper, szewc Wolski, robotnik Bernawski¹⁸.

Całe wydarzenie w swojej interakcyjnej odsłonie na tym się zakończyło. Rozbito 50 żydowskich sklepików, aresztowano 50 osób – robotników: Żydów i chrześcijan. Władze oceniły straty na 150 tys. rub. Rannych było blisko 100 osób (to szacunek na podstawie zeznań lekarzy), w tym osiem ciężko. Obrażenia zadano tępymi narzędziami i pięściami¹⁹.

Tak jak w przypadku niedawnych galicyjskich pogromów, tak i tu krążyły odnotowane w raportach plotki, że władze pozwoliły na przeprowadzenie ataku. Trudno uznać, czy nagromadzone w bieżących raportach informacje o szeptanej propagandzie były prawdziwe, czy to raczej kalki narracyjne (toposy), tak mocno wrośnięte w opowiadanie o pogromach – podobnie jak motywy rozdaranych pierzyn czy oznaczanie domów i sklepów emblematami krzyża lub ikon w celu uniknięcia ich zdemolowania podczas pogromu²⁰.

Konsekwencje prawne tragicznego starcia rozegrały się w grudniu 1902 r. przed sądem okręgowym. Zarzuty postawiono 88 chrześcijanom. Dwanaście osób znajdowało się w czasie procesu pod aresztem, pozostali odpowiadali z wolnej stopy. W czasie procesu zeznawało 200 świadków. Sześć osób skazano na rok katorgi i pozbawienia praw publicznych, dwadzieścia trzy – na osiem miesięcy katorgi, trzynaście na cztery miesiące katorgi. Jedną osobę na roczną karę więzienia, pięć na dwa miesiące więzienia, jedną – na dwa tygodnie pozbawienia wolności, a pięć – na miesięczny areszt. Solidarnie od skazanych zasądzono 6250 rub. na rzecz poszkodowanych Żydów. Sąd uznał, że działania policji i wojska mieściły się w ramach dozwolonych prawem interwencji, a ponadto – że władze uczyniły wszystko, by zdusić pogrom²¹.

¹⁸ Tamże, k. 14v.

¹⁹ GARF, f. 102, dp. 3, 1902, op. 100, d. 1508, k. 15v.

²⁰ Na temat pogromów w Galicji w 1898 r. por. M. Soboń, *Polacy wobec Żydów w Galicji doby autonomicznej w latach 1868–1914*, Kraków 2011, s. 238–269; K. Stauter-Halsted, *Jews as Middleman Minorities in Rural Poland: Understanding the Galician Pogroms 1898*, [w:] *Antisemitism and its Opponents in Modern Poland*, ed. by R. Blobaum, Ithaca–London 2005, s. 39–59; T. Buchen, *Antisemitismus in Galizien. Agitation, Gewalt und Politik gegen Juden in der Habsburgermonarchie um 1900*, Berlin 2012, s. 167–237.

²¹ AGAD, PGGW, sygn. 699, k. 7v.

Ustalono wersję historii pogromu częstochowskiego, w której winny okazał się Szternberg. Miał on przez swoje działanie wywołać akt zbiorowej agresji. Także Teofila Kruk została przedstawiona jako notoryczna awanturka i osoba o niezbyt zacnej opinii. Pogrom wisiał jednak podobno w powietrzu, bowiem słuchy i plotki o mającym nastąpić akcie masowej agresji przeciwko Żydom krążyły wśród częstochowian, a policja rosyjska pozostawała w związku z tym w stanie gotowości²².

Kolejny akt dramatu rozegrał się w sferze komunikacji. Tuż po pogromie rozeszła się plotka wzmacniająca rosyjską wersję historii, że Żydzi strzelali z okien domów w czasie grabieży, a i dwa pożary, do jakich wtedy doszło, były prawdopodobnie przez nich wywołane²³. Po fakcie wskazywano, że Żydzi próbowali truc chrześcijan (chłop, który napił się kupionej u częstochowskiego Żyda wódki, miał paść rażony apopleksją)²⁴.

W związku z pogromem doszło także do znacznie szerszych działań propagandowych. Jeszcze we wrześniu 1902 r. aresztowano w Kaliszu dwóch Polaków – urzędników, którzy w karczmie przy alkoholu wyrażali swoje poparcie dla pogromu Żydów w Częstochowie, utrzymując, że Polacy nie lubią i Żydów, i Niemców. Obaj aresztowani deklarowali socjalistyczne sympatie, a jeden z nich twierdził ponoć, że przygotował już pałkę, za pomocą której będzie bronił Polski²⁵.

We Włocławku kolportowano zaś ulotkę następującej treści (egzemplarz zachował się w aktach władz, przytaczam cytat z oryginalną ortografią):

Zawiadamy i zarazem prosimy braci Polaków żeby uskromili żydów miasta Włocławka, bo zabardzo charde są z nami. Pokażmy im że jeszcze polacy egzystują i że jeszcze jest bat na nich, a na pewno nam lepiej się poszczęści jak Częstochowianom bo w Włocławku są polacy zuchy z prawdziwymi polskimi uczuciami więc uskromią żydów dobrze i nie dadzą się ponieierać²⁶.

Ulotkę rozklejano w fabrykach, ktoś nieuważnie umieścił jeden egzemplarz na drzwiach wejściowych urzędu powiatowego²⁷. Kilka dni później doszło do bójki Żydów i chrześcijan w Żychlinie²⁸.

Problemem w historii pogromu częstochowskiego było dwóch chrześcijan zabitych w starciu tłumu z wojskiem. Władze musiały się z nich jakoś wytłumaczyć. Z dokumentacji pobrzmiwia niechętnie Żydom stanowisko i –

²² Tamże, k. 7.

²³ Tamże, k. 15.

²⁴ „Kurjer Lwowski” 20 IX 1902, s. 2.

²⁵ AGAD, PGGW, sygn. 699, k. 16v.

²⁶ Tamże, k. 20.

²⁷ Tamże, k. 21.

²⁸ Tamże, k. 22.

wzorem późniejszych konstrukcji narracyjnych o pogromach, generowanych w kręgu ludzi caratu – wina za tragiczne wydarzenie spada na Żydów. Rosjanie występowali zaś jako rozjemca, dbający o porządek w mieście. Argumentów za takim stanowiskiem można rzeczywiście znaleźć wiele. Szybki przyjazd wicegubernatora do miasta, ściągnięcie sił policyjnych z Łodzi oraz twardy atak na polskojęzyczną prasę, która ledwie wzmiankowała o pogromie, w wielu przypadkach pokazując jednak Rosjan jako obrońców gromionych Żydów²⁹, to główne elementy tej dyskusji. W dokumentach urzędowych (raport gubernatora do generała-gubernatora) używa się słowa „pogrom” zamiennie – co istotne dla retoryki takich dokumentów – z określeniem „bezporiadki”³⁰. Nie wiemy, czy pogrom w Częstochowie wywołał rzeczywiście wzrost fali agresji antyżydowskiej w Królestwie Polskim. Z pewnością jednak od niego datuje się szczególne uwrażliwienie władz rosyjskich na wszystkie przejawy tego typu zachowań społecznych. Od sierpnia 1902 r. władze cywilne i straż ziemska rozpoczęły rejestrację wszystkich, nawet najdrobniejszych albo całkiem fałszywych doniesień o atakach na Żydów³¹.

* * *

Druga wersja historii pochodzi z kręgów bundowskich. Jest odmienna – nie tyle w szczegółach opowieści, co w deklaracji przyczyn pogromu. Znamy ją z urywków dokumentacji i publicystyki żydowskiej z tego okresu³². Niedatowany list, wysłany z Władzykaukazu do centrali Bundu w Wilnie, zawiera wyraźne oskarżenie lokalnej organizacji partyjnej o indyferencję w obliczu częstochowskiej tragedii. Autor listu, działacz partyjny, prosi w nim o wskazówki dotyczące wyjaśniania tego, co się stało w Częstochowie, bowiem wieści o pogromie miały dojść nawet na Kaukaz i tam miejscowi Żydzi, zaniepokojeni sytuacją, domagają się informacji³³. Warto pamiętać, że rzecz działa się jeszcze przed pogromem Żydów w Kiszyniowie (miał miejsce w 1903 r.),

²⁹ „Kurjer Lwowski” 14 IX 1902, s. 3; tamże, 16 IX 1902, s. 4; tamże, 17 IX 1902, s. 4. W kolejnym numerze redakcja zmieniła zdanie i wskazywała Rosjan jako inspiratorów pogromu, por. tamże, 19 IX 1902, s. 4.

³⁰ O terminologii w tym zakresie por. A. Markowski, *Złe sny rosyjskich urzędników. Strach przed pogromami Żydów w Królestwie Polskim i w części zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego*, „Przegląd Historyczny” 106, 2015, z. 4, s. 741–742.

³¹ Tamże, s. 747.

³² YIVO Institute for Jewish Research (dalej: YIVO), RG 116 Poland, box 5, f. 23, Felieton. Der Czenstochower pogrom (Rabunek) a brif fun Czenstochowe. Arbai[ter] Sztyme 1902, k. 1–11; Rossijskij Gosudarstwennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii, f. 247, op. 1, d. 132, k. 1.

³³ Tamże.

a i wydarzenia w Odessie z czerwca 1900 r. nie pozostawiły większych śladów w społecznej świadomości tego czasu³⁴.

Schemat przekazany przez anonimowego felietonistę, zasięgającego jakoby języka u naocznych świadków pogromu, bardzo przypomina opowieści o pogromach z 1905 i 1906 r., a szczególnie o pogromie białostockim z czerwca 1906 r.³⁵ Zachowany maszynopis tekstu publikowanego w „Arbaiter Sztyme”, jesienią 1902 r. stał się podstawową wersją narracji o pogromie w Częstochowie, jaka pozostała w obiegu informacyjnym także po I wojnie światowej. Cytuje ją księga pamięci, uznając za niezaprzeczalne i prawdziwe świadectwo tragicznych wydarzeń³⁶.

W świetle historii „żydowskiej”, plotki o pogromie przekazał wyznawcom judaizmu policmajster i prezydent miasta jeszcze 8 września (w tekście, jak i w księdze pamięci podawana jest błędna data miesięczna – sierpień). Zamieszki miały wybuchnąć w czasie procesji katolickiej związanej z konsekracją nowej świątyni. Nie doszło do nich wówczas tylko dlatego, że chrześcijanie chcieli spokojnie celebrować ważną uroczystość. W świetle tych wydarzeń bójka na rynku nie miała więc żadnego znaczenia, bowiem atak został przygotowany wcześniej. Wojsko odesłano na manewry, a robotnicy i bezrobotni (skutek niedawnego kryzysu) rozpoczęli mordercze dzieło, niszcząc i grabiąc żydowskie mienie. Policja obstawiała tylko najważniejsze ulice i gmachy użyteczności publicznej, chroniła bogatych, pozostawiając biednych na pastwę tłumu. Po wybicciu przez atakujących okien w synagodze rabin i elita gminy próbowali interweniować u władz miasta – bezskutecznie. Zniszczono wszystkie sklepy żydowskie poza tymi znajdującymi się na ul. Morgowej, gdzie żydowscy chuligani obiecali solidny odpór pogromszczykom – a ci zwyczajnie się przestraszyli.

Wojsko użyło ostrej amunicji po salwach oddanych tzw. ślepą. Antysemita głosił, że żołnierze zaczęli strzelać do tłumu tylko dlatego, że wielu spośród mundurowych było Żydami. Nie rabowano za to żydowskich fabryk w obawie przed utratą pracy przez chrześcijan. W sumie – według felietonisty – zniszczono 120 obiektów.

W ocenie anonimowego autora Rosjanie wykorzystali odwieczny antysemityzm polskiej szlachty i poszczuli ją na Żydów. Doprowadziło to do pogłębienia konfliktu między narodami. Z uwag zawartych w analizowanym tekście wynika, że sprawcą pogromu był polski proletariatus, a sprzyjała mu katolicka inteligencja, nastawiona negatywnie do Żydów³⁷.

³⁴ Temat nadal pozostaje bardzo słabo rozpoznany, por. *Jewriejskije Pogromy w Rossijskoj Impierii...*, s. 31–35.

³⁵ Więcej na temat tego pogromu i narracji o nim: A. Markowski, *Przemoc antyżydowska i wyobrażenia społeczne. Pogrom białostocki 1906 roku*, Warszawa 2018.

³⁶ *Czenstochower Jidn*, s. 166.

³⁷ YIVO, RG 116 Poland, box 5, f. 23, k. 1–11.

Konstrukcja tutaj użyta ma wyjątkowo interesujący charakter, bowiem autor zauważa i definiuje sprawców jako robotników chrześcijańskich, ale umniejsza ich rolę do bezwolnych narzędzi wykorzystanych przez niecnych Rosjan oraz polską inteligencję pochodzenia szlacheckiego i burżuazyjnego. Dla autora pogrom był pretekstem do sformułowania jasnych – w jego mniemaniu – pryncypiów ideologii żydowskiej lewicy: antyburżuazyjnej, antyrosyjskiej i rzecz jasna socjalistycznej. W identycznym właściwie duchu wypowiadał się na kanwie pogromu częstochowskiego PPS w swojej ulotce wydanej dla wyjaśnienia tego, co zaszło w Częstochowie, oraz dla obrony robotniczej jedności. Warto przytoczyć ten krótki tekst w całości:

W Częstochowie zaszły niedawno smutne wypadki. Smutne dlatego, że rozruchy przeciwko Żydom są rzeczą bezmyślną i dla naszej sprawy szkodliwą. Smutne też dlatego, że nie obeszło się bez ofiar: rząd moskiewski, jak zawsze dziki i barbarzyński, i tym razem skorzystał ze sposobności, żeby krew ludzką przelać. Świadomi robotnicy nie brali naturalnie udziału w tych rozruchach. Na sklepy żydowskie rzucił się tłum ciemny, złożony przeważnie z pątników, mieszczan i gawiedzi ulicznej. W rzeczy samej tylko zupełny brak świadomości może zrodzić takie dzikie wybryki. Komu korzyść przyniesie, w czym poprawi nasze położenie rozbijanie sklepów żydowskich? Oczywiście chrześcijanie nic na tem nie wygrywają, a krzywda dzieje się tylko ubogim Żydom, nieraz nędzarzom, bo bogaci umieją dobrze zabezpieczyć swój majątek. A w ogóle – cóż to za zaślepienie prowadzić walkę z Żydami, jako z Żydami, dlatego tylko że są Żydami! Walczyć trzeba z wyzyskiem, z kapitalizmem, bez względu na to, czy to wyzysk chrześcijański czy żydowski. Walczyć trzeba z dzisiejszym ustrojem społecznym, który bogactwem darzy nieliczną garstkę chrześcijan i Żydów, a masy chrześcijańskie i żydowskie spycha w przepaść nędzy...³⁸

* * *

Za nami dwie odrębne nieco opowieści o pogromie Żydów w Częstochowie. Co pośród tych konstrukcji – przepelnionych figurami pokrzywdzonej chrześcijanki, rozerwanych poduszek, przyciśniętego do muru dowódcy, rozjuszonego tłumu, wszechobecnego antysemityzmu Polaków i Rosjan – jest prawdziwe? Co się stało w Częstochowie 11 września 1902 r.?

Z pewnością napięcie w stosunkach między Żydami i chrześcijanami musiało istnieć od jakiegoś czasu, choć nie mamy tu pewności co do nasilenia

³⁸ Biblioteka Narodowa (dalej: BN), Dokumenty Życia Społecznego (dalej: DŻS), B 1902, *Towarzysze! W Częstochowie...*, więcej na temat agitacji antypogromowej polskiej lewicy, prowadzonej za pomocą druków ulotnych zob. A. Markowski, *Okrzyki antypogromowe. Królestwo Polskie przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Kijek, K. Zieliński, Lublin 2016, s. 65–88.

tego zjawiska. Kłótnia na rynku, a więc dość częste zjawisko życia codziennego, zakończyła się ostrą i bezpośrednią agitacją antyżydowską i publicznym (choć kłamliwym) oskarżeniem o zabójstwo. Doszło do serii aktów agresji, rabunków i zniszczenia mienia, dokonywanych przez chrześcijańskich robotników mieszkających w mieście, w przerwie w pracy, bądź po zakończeniu dnia roboczego³⁹. Policja i wojsko próbowały opanować sytuację, a ich intencją była nie tyle ochrona Żydów, co zachowanie bezpieczeństwa wewnętrznego w mieście. W zetknięciu z brakiem posłuchu wśród rozemocjonowanego tłumu jeden z oddziałów wojskowych oddał salwę do zgromadzonych, w wyniku czego raniono sześć osób, a dwie zabito. Tak stanowcza interwencja władz zakończyła pogrom.

Tłem wydarzeń jest oczywiście kształt bezpodstawnego oskarżenia, którego głównym motywem było uśmiercenie przez Żydów chrześcijanki (kobiety) i osierocenie przez nią małoletnich dzieci. Nie bez znaczenia wydaje się także wykorzystanie techniki mobilizacji robotników poprzez agitację nieopodal kościoła. Warto pamiętać, że tłum uczestniczył w pogromie w przerwie obiadowej i po zakończeniu dnia pracy w fabryce – podchodząc do sprawy bardzo pragmatycznie i nie łamiąc pewnych norm, w tym przypadku narzuconych przez system funkcjonowania zakładów przemysłowych, a właściwie przez rytm wykonywania codziennych obowiązków.

Winni uczestnictwa w pogromie, a *de facto* zniszczeń i rabunków, zostali ukarani przez sąd. Życie, przynajmniej z pozoru, wróciło do normy. W 1919 i 1937 r. doszło do kolejnych pogromów Żydów w Częstochowie⁴⁰. W 1947 r. biskup częstochowski powstrzymał szykującą się tragedię⁴¹.

Paradygmaty

Opisywanie tragicznych w skutkach aktów przemocy wobec Żydów w Rosji ma już swoją historię. Jej wynikiem jest wypracowanie paradygmatu badawczego, który do czasu wydania książki Michaela Aronsona w 1990 r. był niemalże nienaruszony⁴². Pisząc o paradygmacie, mam na myśli konstrukcję myślową,

³⁹ Warto zwrócić uwagę na paralelę z sytuacją w Kielcach w 1946 r., gdzie w pogromie wzięli udział robotnicy fabryczni. Por. J. Tokarska-Bakir, *Pod kłątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, Warszawa 2018.

⁴⁰ Por. w tym tomie W. Paszkowski, *Pogrom w Częstochowie 27 maja 1919 r. w świetle relacji żydowskich*, s. 263–283, oraz M. Trębacz, „Pod murami Jasnej Góry”. *Pogrom w Częstochowie 19–21 czerwca 1937 r.*, s. 409–428.

⁴¹ D. Steinhagen, *Rocznica pogromu w Kielcach. Częstochowski biskup zapobiegł tragedii*, <http://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/1,48725,20345392,rocznica-4-lipca-czestochowski-biskup-zapobiegł-tragedii.html#ixzz4LaKq299J> (dostęp: 24.03.2017).

⁴² I.M. Aronson, *Troubled Waters. The Origins of the 1881 Anti-Jewish Pogroms in Russia*, Pittsburgh 1990. Dariusz Libionka uznał, że problem leży po stronie dwóch nurtów historiografii,

w ramach której wyjaśniane i interpretowane były (i czasem są) wydarzenia, jakim przydawano nazwę „pogrom”⁴³. Pojawiła się ona w odniesieniu do pogromów Żydów w Rosji jeszcze przed pierwszą wojną światową. Mechanizm jej powstawania był wieloetapowy i bardzo złożony i omawiam go w innym miejscu, tu jednak warto nakreślić kilka ogólnych problemów związanych z powstaniem tego paradygmatu⁴⁴.

Pogromy Żydów w Rosji, do których doszło na początku XX w., nakazały inteligencji żydowskiej wypracowanie koncepcji ideowych dotyczących miejsca zbiorowych aktów przemocy w historii i w regułach wyjaśniania świata. Dla Żydów zamieszkujących w strefie osiedlenia i poza nią, tradycyjnych i silnie związanych z lokalną wspólnotą religijną, pogromy były zjawiskiem ocenianym z perspektywy pamięci warunkowanej religijnie⁴⁵. Konstrukcje pamięci historycznej i rola przeszłości jako elementu żydowskiego życia miały niewiele wspólnego z rozumianą dziś historią i pamięcią historyczną. W początkach XX w. nie wszyscy Żydzi byli jednak tradycjonalistami i coraz większa i rozrastająca się grupa inteligencji żydowskiej – oglądająca świat z perspektywy postępowej, laickiej bądź rosyjskiej – potrzebowała jasnych wskazówek i drogowskazów, jak rozumieć, wyjaśniać i wreszcie lokować pogromy w swoich imaginariach.

Zadania tego podjęły się, zapewne na poły tylko świadomie, osoby odgrywające przewodnie role jako twórcy nowoczesnego życia politycznego i kulturalnego Żydów w Imperium Rosyjskim. Spośród nich na ostateczny kształt konstrukcji wyjaśniającej pogromy istotny wpływ miały wypowiedzi Szymona Dubnowa, S. An-Skiego i w pewnym sensie także Włodzimierza (Zeewa) Żabotyńskiego⁴⁶. Wynikiem publikowanych przez nich artykułów, a przede wszystkim polemiki, która miała miejsce w liberalnym, rosyjskojęzycznym piśmie „Woschod”, było ostateczne ustalenie ram myślowych, w jakich opisywano pogromy. Spór (jeśli można tu w ogóle użyć takiego określenia) był prowadzony

por. tegoż, *Poglądy historyków na pogromy w Rosji w latach 1881–1906*, [w:] *Spółczesność i kultura. Rozprawy. Zeszyty Szkoły Nauk Społecznych*, Warszawa 1996, s. 263–264.

⁴³ Na temat użycia terminu „pogrom” narosła już znaczna literatura, por.: S. Johnson, *Uses and Abuses: „Pogrom” in the Anglo-American Imagination 1881–1919*, [w:] *Jews in the East European Borderlands. Essays in Honor of John D. Klier*, ed. by E.M. Avrutin, H. Murav, Boston 2012, s. 147–166; Ł. Miliukowa, *K woprosu ob istoriczeskom znaczenii słowa pogrom w russkom jazykie*: <http://mion.isu.ru/pub/russ-ost/diasp/9.html> (dostęp: 24.03.2017).

⁴⁴ Więcej o tym A. Markowski, *Przemoc antyżydowska...*, s. 106–159.

⁴⁵ Y.H. Yerushalmi, *Zachor. Żydowska historia i pamięć*, Warszawa 2014, s. 79–82.

⁴⁶ Na temat An-Skiego i Dubnowa zob.: G. Safran, *Wandering Soul. The Dybbuk’s Creator, S. An-sky*, Cambridge 2010; też: *Timeline: Semyon Akimovich/Shloyme-Zanvl Rappoport*, [w:] *The Worlds of S. An-sky. A Russian Jewish Intellectual at the Turn of the Century*, ed. by G. Safran, S.J. Zipperstein, Stanford 2006, s. XV–XXIX; W.E. Kelner, *Missionier istorii. Żyzń i trudy Siemiona Markowicza Dubnowa*, Sankt Petersburg 2008.

w sposób specyficzny. Szymon Dubnow opublikował po jesiennej fali pogromów artykuł pod tytułem *Lekcje strasznych dni*⁴⁷. W odpowiedzi w pięciu kolejnych numerach pojawiały się teksty An-Skiego zatytułowane *Lekcje strasznych wieków*, polemizujące z Dubnowem i gdzie indziej publikowanymi artykułami Żabotyńskiego⁴⁸.

Dubnow skłaniał się ku koncepcji, że pogromy Żydów organizowała władza, dysponująca potencjałem w postaci chrześcijan niechętnych Żydom. Brak jedności wśród tych ostatnich stwarzał z kolei możliwości do przygotowania takich masowych aktów przemocy. Dla An-Skiego pogromy organizowane przez władze były elementem kontrrewolucji, a ich powodem stało się silne zaangażowanie Żydów w działalność antycarską. Żabotyński twierdził, że są one naturalną konsekwencją tego, co działo się w Rosji w początkach XX w. Stanowiły prosty przejaw antysemityzmu władz Imperium i należało je lokować na marginesie żydowskiego życia codziennego i intelektualnego. Nie były, innymi słowy, częścią żydowskiej historii.

Ważnym elementem paradygmatu, zawdzięczanym m.in. zaangażowaniu Dubnowa i An-Skiego, było ustalenie chronologii wydarzeń zwanych pogromami. Ma ona istotne znaczenie, pozwala bowiem jasno i silnie powiązać wybuch pogromów z wydarzeniami o charakterze politycznym, a więc polityką Plehwego, Wittego i Stołypina, wojną z Japonią i kryzysem politycznym, który dotknął Rosję na początku XX w., a zażegnany został w 1907 r.

An-Ski uznawał swoistą sinusoidalność chronologii pogromów Żydów. Pisał jednak o trzech ich falach w Imperium Rosyjskim. Pierwszej z lat 80., drugiej z roku 1903 i trzeciej – z 1905⁴⁹. Znacznie później Dubnow, w wydanej wspólnie z Krasnym Admonim pracy poświęconej pogromom Żydów w Rosji, zamieścił niewielki artykuł, który stał się podstawą datowania pogromów⁵⁰. Uznał w tym tekście, że epoka (nie fala) pogromów rozpoczęła się w Rosji w 1881 r. Pierwsza jej faza miała miejsce w latach 1881–1882. Druga miała się rozpocząć w 1903 r. pogromem Żydów w Kiszyniowie, a zakończyć tragedią w Siedlcach w 1906 r. Trzecia przypada na lata 1914–1916, a czwarta –

⁴⁷ S. Dubnow, *Uroki strasznych dni*, „Woschod” 1 XII 1905, s. 10; tamże, 8 XII 1905, s. 1–12.

⁴⁸ S. An-ski, *Uroki strasznych wieków*, „Woschod” 23 II 1906, s. 5–9; tamże, 2 III 1906, s. 11–16; tamże, 9 III 1906, s. 5–13; tamże, 16 III 1906, s. 9–11 i 13–15; tamże, 30 III 1906, s. 9–14; L. Kacis, *K problemie atribucii anonimnych i psewdonimnych tiekstow W. Żabotinskogo o bielostokskom pogromie* (Z., „A.G. iz „Chroniki jewriejskoj żyzni” i W. G-skij), [w:] *Naucznyje trudy po judaikie. Materialy XVII Mieždunarodnoj jeżegodnoj konfierenciji po judaikie*, t. 1, Moskwa 2011, s. 275–287.

⁴⁹ S. An-ski, *Uroki strasznych wieków*, s. 7.

⁵⁰ S. Dubnow, *Pogromnyje epochi*, [w:] *Materialy dla istorii antijewriejskich pogromow w Rossii*, t. 1: *Dubossarskoje i Kiszyniowskoje dieła 1905 goda*, red. S. Dubnow, G.Ja. Krasnyj-Admoni, Piotrogad 1919, s. IX–XV.

1918–1919⁵¹. Z czasem historyk zredukował swój koncept chronologii do trzech fal pogromów. Ostatecznie w zakresie chronologii wygrała koncepcja Szymona Dubnowa, w zasadzie dlatego, że zawierała w sobie propozycję An-Skiego, a ta powstała przecież jeszcze długo przed I wojną światową i nie mogła wybiegać w tragiczną, jak się okazało, przyszłość.

Tak wypracowany system myślenia o pogromach implementowano w poświęconych im publikacjach, wydawanych zarówno w legalnym, jak i nielegalnym obiegu przed I wojną światową. Ich przesłanie polityczne jest dziś oczywiście bardzo czytelne. Mają i miały wtedy charakter na poły opracowań historycznych, czasem wydawnictw źródłowych, a częściowo pamfletów politycznych, których ostrze było skierowane przeciwko rosyjskiej władzy⁵². To właśnie wtedy zamknął się etap tworzenia paradygmatu, w świetle którego winę i odpowiedzialność za pogromy Żydów w Rosji ponosi władza. Ona to bowiem organizować miała owe koncerty przemocy, wspierać reakcyjne siły czarnosecinne oraz najmować przestępców do mordowania i rabowania. To wojsko i policja uczestniczyły jakoby w aktach morderstw i grabieży. Względy historyczne sprawiły, że ten paradygmat warunkujący konstrukcję wyjaśniające pogromy utrzymał się przez wiele lat. Najpierw zaakceptowały go wszystkie strony – poza rzeczą jasną oficjalną historiografią carską. Ta jednak niespecjalnie zwracała uwagę na mniejszości, a szczególnie na Żydów, którym „oddano ich historię” do własnego napisania i „użytkowania”. Z perspektywy rosyjskiej pogromy były tylko i wyłącznie gniewem ludu – a takimi tematami nie zajmowali się historycy przed I wojną światową. Nie było więc ani przestrzeni, ani chęci do polemik z nieoficjalną sferą historiografii.

Po 1917 r. historiografia marksistowska chętnie przejęła ten paradygmat, bowiem pisanie, że w łonie proletariatu dochodziło do niesnasek i walk, że robotnicy mordowali i grabili robotników było niecelowe i kłóciło się z przyświęcającym jej ideologicznym paradygmatem. Poza tym, wzorem liberalnych i lewicowych środowisk żydowskich działających przed Wielką Wojną, uznano, że takie twierdzenie jest doskonałym narzędziem do oczerniania – nieistniejącego już – imperium carów. Wyjaśnienie pogromu przemodelowano więc na modłę historiografii ruchu robotniczego. Pogromy stały się elementem polityki reakcjonistycznej. Odpowiedzią aparatu władzy carskiej na rewolucyjną działalność ludu. Zasada *divide et impera*, tak chętnie podkreślana przez marksistów w carskiej polityce wewnętrznej, oraz bezpośrednie akty agresji ze strony władz „białej” Rosji miały być elementami odwiecznej walki klasowej i przykładem tego, jak niecny i bezwzględny był carat.

⁵¹ Tamże, k. IX–XIII.

⁵² *Litieratura o jewriejach na russkom jazykie*, oprac. W. Kelner, D. Eljaszewicz, Sankt Petersburg 1995, s. 243–248.

Konstrukcja ta okazała się niesamowicie wygodna w swojej roli chroniącej wspólnotę lokalną przed wywołaniem demonów pamięci i rezultatami badań, które mogłyby postawić tę zbiorowość w złym świetle. W epoce po Holokauście mieszkańcy miasta niespecjalnie chcieliby się widzieć i przedstawiać w złym świetle, jako obciążeni historycznie odpowiedzialnością za akt antyżydowskiej przemocy. Przed wydaniem książki Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi*, taka wiedza i pamięć nikomu nie była potrzebna i na skutek procesów organizacji pamięci historycznej – niemożliwa do szerszej implementacji społecznej.

Sprawę na poziomie lokalnym komplikowały zapewne dwa kolejne pogromy – z 1919 i 1937 r. Szczególnie ten ostatni przykrywał cieniem strasznych wydarzeń bardziej odległą historię z 1902 r.

Podsumowanie

Już pierwszy rzut oka na sytuację dość dobrze wskazuje rozbieżność zarówno w opisach (interpretacjach) historii pogromu w Częstochowie, jak i jego miejsca historycznego (chronologicznego) – z paradygmatem badawczym.

Po pierwsze, pogrom wybuchł przed początkiem tzw. drugiej fali przemocy antyżydowskiej w Rosji i niejako nie pasował do koncepcji historycznych – podobnie zresztą jak pogrom w Odessie 1900 r. W roku 1903 doszło do aktów antyżydowskiej przemocy w Kiszyniowie i Homlu – więc trudno byłoby ze względów statystycznych nie ujmować tego wydarzenia w koncepcji fal pogromowych. Powodem marginalizacji i historycznego zapomnienia jest niewątpliwie pokutujący paradygmat badawczy, w którym akty zbiorowej przemocy wobec Żydów mieszczą się w falach, pomiędzy którymi nie dochodziło do tak tragicznych wydarzeń.

W przypadku pogromu Żydów w Częstochowie nie udało się ostatecznie udowodnić i na stałe wprowadzić do wyobraźni społecznej nieżydowskich wspólnot narracji o carskiej winie. To było dodatkowym powodem wyeliminowania tej tragedii z opisów historycznych. Brzemienny w skutkach był tu rzecz jasna okres dominacji historiografii marksistowskiej w analizach tego zjawiska.

Być może pewną rolę odegrał także rzeczywisty przebieg wydarzeń. W czasie pogromu zabito dwie osoby – ale byli to atakujący chrześcijanie. Złośliwie można więc snuć koncepcję, że jeśli pogromu miała dokonać władza rosyjska, to jego ofiarami stali się nie Żydzi – ale właśnie częstochowscy chrześcijanie.

Z perspektywy badań nad przejawami przemocy zbiorowej w Imperium Rosyjskim tego okresu pogrom w Częstochowie 1902 r. ma ogromne znaczenie jako dekonstruujący ustalony paradygmat badawczy. Nie tylko wskazuje, iż ów schemat opisywania i analizowania antyżydowskiej przemocy zbiorowej wymaga diametralnej rewizji, ale właśnie na ową rewizję pozwala.

Istniejące dwie wersje historii pogromu częstochowskiego z 1902 r. nie różnią się zasadniczo na poziomie faktów. Obydwie opisują mniej więcej podobne zdarzenia. Nie sięgają jednak po szeroki kontekst, za to wykorzystują znane z późniejszych opisów toposy (Żydzi szkodzący chrześcijanom i rozerwane poduszki).